

Moje spostrzeżenia na temat trzeciej części kursu Hipnozy pod Piramidami Horusa w Centrum Odnowy Biologicznej w Rydułtowach chciałabym rozpocząć od kilku słów dotyczących samego miejsca, w którym się spotkaliśmy. Już przy samym wjeździe na miejsce bardzo wyczuwalny – prawie że namacalny – jest pozytywny wpływ Piramid Horusa na samo otoczenie.

Już gołym okiem widać jak zbawienny jest wpływ na roślinność, która bujnie rozrasta się wokół modelu Piramidy, a czego nie można powiedzieć o samej okolicy. Zaraz po przekroczeniu progów Centrum oczywiście intuicyjnie pociągnęło mnie w kierunku Piramidy i tu spotkało mnie małe zaskoczenie, że „to” jest takie niewielkie, a tyle pozytywnej energii generuje. Bardzo cieszę się z faktu, że dane mi było poczuć energię tego miejsca również podczas transu hipnotycznego. Te trzy dni kursu były dla mnie jak dwutygodniowe wakacje. Wyjechałam naładowana dużą dawką pozytywnej energii i już myślę o tym, aby przyjechać tam znowu, a może i stać się w niedalekiej przyszłości posiadaczką najmniejszego modelu Piramidy Horusa (to na początek). Jak już wspomniałam, na przebieg kursu duży wpływ miała pozytywna energia samego Centrum, ale oczywiście nie zamierzam tu umniejszać roli naszego wspaniałego prowadzącego Doktora Kaczorowskiego. Myślę, że ta trzecia część była ukoronowaniem wszystkiego, czego dotychczas nauczyliśmy się i poznaliśmy. Oczywiście jeszcze długa droga przed każdym z nas, bo każdy z nas musi się jeszcze niewątpliwie wiele nauczyć, ale też ta trzecia część, a szczególnie zbiorowe jasnowidzenie w niedzielę 23 września, pozwoliło większości z nas zrozumieć, że nie spotkaliśmy się tu przypadkiem i że nic nie dzieje się bez przyczyny.

Mam na myśli jasnowidzenie, w którym powróciliśmy do czasów sprzed kilku tysięcy lat – do czasów budowy Piramid. Okazuje się, że mieliśmy już do czynienia z Piramidami, bo wszyscy spotkaliśmy się już w Egipcie! Zdziwiający jest fakt, że przenieśliśmy podobne relacje na obecne wcielenie – ale prawdopodobnie po to aby je uzdrowić.

Niedzielne zbiorowe jasnowidzenie było dla mnie osobiście bardzo głęboko wzruszającym przeżyciem. Zaczęło się bardzo „niewinnie” bo doktor Kaczorowski poprosił mnie, abym przeniosła się w moje wcielenie, w którym już pracowałam z Energią Piramid. Moja Podświadomość pokazała mi obraz komnaty w środku ogromnej Piramidy, w której odbywała się zbiorowa medytacja. Postrzegłam swoją Energię jako jednego z uczniów i medytujących. Pośrodku – na linii światła padającego od wierzchołka Piramidy stał Nasz Guru i Wielki Nauczyciel (nie muszę tu chyba objaśniać czyją Energię tam rozpoznałam ;-)). Medytacja ta była jednym z ważniejszych wydarzeń tamtej społeczności, ponieważ tylko kilka razy do roku tworzyły się warunki sprzyjające jej przeprowadzeniu. Nie każdemu też dane było w niej uczestniczyć, dlatego tym bardziej cieszę się z faktu, że odkryłam swoje wcielenie, w którym Moja Duchowość była na dość zaawansowanym stopniu rozwoju.

Prowadzona następnie przez Naszego Guru w tym wcieleniu, kolejno rozpoznawałam w różnych sytuacjach Energie osób uczestniczących w kursie jako Energie, które spotkałam już kiedyś w tamtych czasach. Po jakimś czasie oddałam się już kontemplacji własnego tamtego wcielenia i jak gdyby zaczęłam się przyglądać wydarzeniom z boku.

Wydarzeniom, które popłynęły jakby lawinowo,

bo kolejne „wprowadzone” osoby rozpoznawały kolejne, co w efekcie dało nam zbiorową medytację,

w której każdy się odnalazł i zaczynał rozumieć swoje powinowactwa i zależności z innymi osobami. Zdziwiający jest to, jak wiele z tych dawnych zależności przenieśliśmy na obecne wcielenie. Oczywiście nasuwa się tu z góry wniosek, że spotkaliśmy się tu i teraz w takim składzie nieprzypadkowo i że dane nam jest zrozumienie i przerobienie tak wiele związków karmicznych. Uważam, że jest to nasza szansa, aby wybaczyć swoim dawnym wrogom i katom, jeżeli takich spotkaliśmy. Nie należy tych związków pielęgnować, a wręcz przeciwnie – dane nam jest wyzwolenie od nich raz na zawsze. Uważam,

że poprzez takie zbiorowe medytacje zwiększa się Zbiorowa Świadomość, a przecież do tego dążymy. Tak wiele się mówi i pisze na temat 2012 roku, a przecież poprzez takie właśnie medytacje i uzdrawianie wzajemnych relacji możemy i powinniśmy wejść w tą nową erę zupełnie oczyszczeni i z nowymi wyższymi wibracjami.

Czego sobie i Wam życzę

Pozdrawiam serdecznie

Justyna Kowalska